

Polskie Radio RDC – 5 IX 2022 r.

Popołudnie Radia dla Ciebie

https://www.rdc.pl/podcast/popoludnie-radia-dla-ciebie_FcT8vL79UA9lmdTKti3?episode=wMrqrur2mjC3EQI4fAnk&active_page=2

Beata Jewiarz [BJ]: Witamy Państwa w *Popołudniu Radia dla Ciebie* i spieszymy z zaproszeniem na *Głuche Kino* czy też do podjęcia wyzwania z *Głuchym Kinem*, ale środowisko jest bardzo specyficzne, o nim też częściowo powiedzą nasi goście. Anna Makowska odpowiada za ten projekt realizowany w kinie Muranów już od najbliższej, od najbliższego, środy, przepraszam, bo to jest siódmy...

Anna Makowska [AM]: Tak jest.

BJ: Tak teraz policzyłam, że skoro dzisiaj piąty, no to środa. Od siódmego aż do prawie końca roku, do 21 grudnia. Dzień dobry, pani Aniu!

AM: Dzień dobry!

BJ: Jest razem z nami również pan profesor Paweł Rutkowski. Dzień dobry, panie profesorze!

Paweł Rutkowski [PR]: Dzień dobry.

BJ: Witamy Państwa! Pan profesor reprezentuje Pracownię Lingwistyki Migowej, jest kierownikiem tej pracowni na Uniwersytecie Warszawskim. Dzień dobry. Panie profesorze, może tak, żeby nakreślić kontekst tego, z czym my się mierzymy. Ile mamy w Polsce osób głuchoniemych?

PR: To nie jest łatwe pytanie, bo nikt nie prowadzi tego typu statystyk, ale mamy pewne wyobrażenie w skali globalnej. To oznacza, iż przyjmuje się, że osoby głuche – i tu zwracam uwagę, że te same osoby głuche preferują ten właśnie termin – preferują termin *Głuchy*, a nie na przykład *głuchoniemy*, bo jest to termin, który opisuje cechę tej społeczności, wyróżnia tę społeczność w sposób pozytywny. To znaczy, to jest cecha, którą ta społeczność posiada, a nie cecha, której nie posiada (tak jak na przykład terminy *głuchoniemy* czy *niestyszący*). Ale wracamy to liczb. Przyjmuje się statystycznie, że to jest mniej więcej jedna osoba na tysiąc, czyli przy kraju trzydziestokilkumilionowym takim jak Polska spodziewamy się trzydziestu kilku tysięcy osób głuchych.

BJ: Dlaczego nie prowadzi się statystyk?

PR: To nie jest prosta sprawa, dlatego że głuchota nie jest zero-jedynkowa. Nie wszyscy głusi posługują się na przykład językiem migowym, nie wszyscy głusi odczuwają związek ze społecznością Głuchych rozumianą jako mniejszość językowo-kulturowa. Ubytek słuchu, pamiętajmy, to nie tylko głuchota, ale także niedosłuch. Mamy bardzo wiele osób niedosłyszających. Niedosłuch z kolei zmienia się na przestrzeni życia: wraz z wiekiem bardzo wielu z nas, słyszających, traci słuch. Szczególnie, jeżeli mówimy o językach migowych i o społecznościach osób migających, no to szczególną uwagę zwracamy na te osoby, które nie słyszą od dziecka – od urodzenia albo od bardzo wczesnego dzieciństwa, bo dla nich język foniczny jest językiem, którego nigdy nie doświadczyły w sposób sensoryczny i w związku z tym dla wielu z nich pierwszym i podstawowym narzędziem wyrażania myśli, wyrażania siebie, komunikowania się z innymi jest język migowy, który staje się fundamentem kultury i odrębności tej społeczności.

BJ: Czy ma pan takie poczucie, bo to kolejna nasza rozmowa antenowa, że osób migających przybywa, jeśli chodzi chociażby o tak ważny zawód, który chyba jeszcze nie jest wpisany na listę zawodów, czyli zawód tłumacza migowego?

PR: Sytuacja jest paradoksalna, bo powiedziałbym, że wśród słyszących osób migających przybywa, a wśród głuchych – niekoniecznie. I na to składa się kilka czynników. Przede wszystkim bardzo dużo słyszących zainteresowało się językiem migowym – i bardzo dobrze. My trzy lata temu otworzyliśmy na Uniwersytecie Warszawskim kierunek studiów, który nazwaliśmy *filologia polskiego języka migowego* i teraz na przykład jesteśmy w trakcie rekrutacji. Tura rekrutacyjna kończy się 16 września. Liczymy, że jak najwięcej słyszących i głuchych osób zgłosi się na te studia i co roku obserwujemy stałe, duże zainteresowanie tymi studiami. Natomiast wśród dzieci głuchych obserwujemy tendencję, która wielu niepokoi, wielu Głuchych niepokoi. To znaczy, że bardzo wiele dzieci głuchych nie ma styczności z językiem migowym, bo nie trafia do szkół, w których się miga, do szkół specjalnych, w których inne dzieci migają, a w szkołach ogólnodostępnych bardzo trudno jest zapewnić takie warunki, żeby dziecko zetknęło się z językiem migowym. I paradoksalnie 20 czy 30 lat temu, kiedy Głusi nie mieli w zasadzie żadnych praw językowych, kiedy odrębności ich języka nie respektowano, migają więcej dzieci niż obecnie, kiedy Głusi, dorośli Głusi, prawa językowe zapewnione mają, więc serdecznie zachęcam przy każdej takiej okazji rodziców, słyszących rodziców głuchych dzieci, żeby pamiętali o języku migowym, bo ten język może się okazać kluczem do rozwoju intelektualnego, zawodowego, edukacyjnego ich głuchych dzieci. A pamiętajmy, że 90% głuchych dzieci ma słyszących rodziców, więc to ci słyszący rodzice muszą podejmować kluczowe decyzje, o ile chodzi o rozwój komunikacyjny głuchego dziecka.

BJ: Panie profesorze, jeszcze raz: 80% rodziców słyszących ma głuche dzieci. Dobrze usłyszałam?

PR: 90% – czy nawet więcej niż 90% – głuchych dzieci ma słyszących rodziców, czyli w olbrzymiej większości głuche dzieci nie mają szansy nabyć języka migowego od swoich rodziców. O ile ci rodzice nie wykonają takiego wysiłku, żeby poznać język migowy, czyli język społeczności Głuchych, to głuche dzieci mogą nabyć kompetencji migowej tylko od innych Głuchych, od swoich rówieśników, na przykład w przedszkolu, szkole czy w jakichś takich kontekstach, gdzie zetkną się z Głuchymi. I coraz częściej się dzieje tak, że Głusi poznają język migowy dopiero na relatywnie późnym etapie swojego życia, kiedy poznają innych Głuchych, kiedy sami mogą podejmować decyzje o swoim życiu. Bo słyszącym rodzicom bardzo często wydaje się, że lepsze dla ich dzieci będzie nieposługiwanie się językiem migowym, bo język migowy będzie...

BJ: Stygmatyzujący, być może? Są takie spostrzeżenia?

PR: Tak, tak, będzie odcinał głuchych od społeczności słyszących. Realia są natomiast takie, że kiedy porozmawiamy z dorosłymi Głuchymi, to ci, którzy nie dostali języka migowego w dzieciństwie, bardzo często opowiadają nam, że tak naprawdę byli w dzieciństwie bejęzyczni, to znaczy ani nie czuli się komfortowo w komunikacji fonicznej ze słyszącymi, no bo jeżeli ktoś nie słyszy, to trudno, żeby czuł się komfortowo, ani nie mieli języka, w którym czuliby się komfortowo w komunikacji z innymi głuchymi bez języka migowego. Na pewno język migowy nikomu nie zaszkodzi, więc nawet jeżeli dziecko głuche będzie w przyszłości komunikowało się później głównie fonicznie, czytając z ust, posługując się aparatami słuchowymi czy implantami, zachęcam wszystkich rodziców słyszących dzieci głuchych, żeby pamiętali o języku migowym, bo może się to okazać kluczowe w dalszym rozwoju. My na Uniwersytecie mamy wielu takich studentów, którzy przychodzą do nas już jako dorośli, choć

są głusi, żeby nauczyć się języka migowego na studiach. I mówią nam, opowiadają nam historię swojego życia, że tak naprawdę nigdy aż do dorosłości nie mieli swojego języka: takiego języka jak dla nas na przykład teraz w trakcie tej rozmowy polszczyzna, czyli języka, który w niczym mnie nie ogranicza, języka, w którym potrafię wyrazić wszystko, języka, w którym formułuję swoje myśli. Żeby głusi taki język mieli, trzeba im przynajmniej dać szansę zetknięcia się z językiem migowym.

BJ: Jak w takim razie rozwija się percepcję takich dzieci? Nam w ogóle trudno sobie wyobrazić taką sytuację, w której nie ma się języka do wyrażenia siebie.

PR: To temat na wykład czy raczej na kurs akademicki...

BJ: Cykl.

PR: Tak – i to bardzo, bardzo zaawansowany, bo takie badania rzeczywiście są prowadzone: badania psycholingwistyczne, badania psychologiczne, badania lingwistyczne, badania edukacyjne. Tutaj nie ma prostych odpowiedzi, bo każdy przypadek jest inny, ale na pewno najgorszym scenariuszem jest bezjęzyczność, więc gdziekolwiek możemy podkreślać, to podkreślamy, że skoro wielu słyszących chce się uczyć języka migowego – i chce po prostu poszerzyć gamę swojej komunikacji o jeden dodatkowy język, o język migowy – skoro wielu słyszących uczy swoje dzieci języka migowego, słyszące dzieci, po to, żeby te dzieci wcześniej, na wcześniejszym etapie swojego życia już nabyły jakichś kompetencji komunikacyjnych do np. wymieniania się myślami z rodzicami na bardzo wczesnym etapie życia, jeszcze w trakcie pierwszego roku życia i nikt nie uważa, że to jest szkodliwe, tak samo w wypadku głuchych nikt nie ma prawa powiedzieć słyszącemu rodzicowi, że język migowy będzie szkodliwy dla jego dziecka, bo to jest właśnie klucz dla socjalizacji tego dziecka bardzo często, klucz do tego, żeby to dziecko czuło się komfortowo. Pamiętajmy o języku migowym. Zbliża się 23 września – Światowy Dzień Języków Migowych – i myślę, że to jest ta wielka okazja raz w roku, żebyśmy przypominali o wadze języków migowych w komforcie życia, w jakości życia, w szansach zawodowych, edukacyjnych itd. osób głuchych.

BJ: To jeszcze dopytam, zamykając ten wątek, bo wrócimy do niego na pewno 23 września w piątek, kiedy się usłyszymy i spotkamy w studiu ponownie z panem profesorem, ale to o czym pan powiedział, że 90% głuchych dzieci ma rodziców słyszących, czy to, że nie uczą swoich dzieci języka migowego wynika również z braku narzędzi, czyli jeżeli mieszkają w małych miejscowościach, to po prostu nie mają kogo poprosić o naukę języka, są po prostu bez możliwości uaktywnienia tego procesu.

PR: Oczywiście, choć dobre wzorce warte są powtarzania i sam znam wiele przypadków takich osób, rodziców słyszących, którzy, kiedy zobaczyli, że ich dziecko ewidentnie zostaje na marginesie komunikacji, bo tak to trzeba nazwać, że świat ucieka, ich rówieśnicy posługują się językiem fonicznym, te dzieci są gdzieś wyobcowane, a nie mają niczego w zamian, żadnego narzędzia do komunikowania się nawet z najbliższymi, to ci rodzice sami zdali sobie sprawę z wagi języka migowego i nawet w małych miejscowościach organizowali kursy dla swoich dzieci języka migowego. Znam taki bardzo budujący przykład pani z Rzeszowszczyzny, która zorganizowała kurs języka migowego dla całej klasy słyszącej, do której chodziła jej córka i ta córka teraz rozwija się pierwszorzędnie. Właśnie myśli o liceum, myśli o tym, co dalej, między innymi dzięki językowi migowemu. Ten język migowy otworzył jej możliwości komunikacyjne, pozwolił poszerzać wiedzę, zdobywać nowe wiadomości, bo pamiętajmy, że bardzo często dziecko głuche skazane na bardzo ograniczoną komunikację foniczną, na czytanie z ust, na

bardzo ograniczone posługiwanie się językiem fonicznym, będzie miała po prostu podstawowe problemy ze zdobywaniem wiedzy, co będzie skutkowało tym, że wiedza w stosunku do rówieśników będzie bardzo ograniczona. Tymczasem posługując się językiem migowym, można zostać choćby profesorem uniwersyteckim. Sam znam wiele takich przypadków, już nawet w Polsce, nie tylko międzynarodowo, gdzie ktoś, posługując się językiem migowym, jest w stanie i odebrać wykład akademicki tłumaczony na język migowy, i wygłosić wykład akademicki w języku migowym, który w żaden sposób nie jest językiem ułomnym, niepełnym, felernym stosunku do języków fonicznych.

BJ: Tak, dobra wiadomość w obszarze kultury. Ja to obserwuję, tak teraz zastanawiałam się, ale chyba od 5 lat – ilość tłumaczeń na język migowy wydarzeń kulturalnych, w szczególności spektakli teatralnych, jest coraz większa i to jest jakby dobry kierunek. Z jednej strony nas osvajania – osób słyszących, ale też pokazujących, że ten język jest obecny i że on jest ważny społecznie, bo takie osoby są wśród nas.

PR: Jeżeli ja mam skomentować, to w pełni popieram to, co pani powiedziała.

AM: Ja się zgadzam, ja też mam takie wrażenie, że od kilku dobrych lat polski język migowy i w ogóle miganie pojawia się w bardzo różnych dziedzinach kultury i w teatrze i...

BJ: I w kinie.

AM: I miga się również koncerty, miga się filmy, miga się wydarzenia kulturalne i to jest bardzo dobry, bardzo dobry kierunek.

BJ: Pani Aniu, bo pretekstem dzisiejszej rozmowy o języku migowym jest *Głuche Kino*, które wystartuje w środę. W jaki sposób ono będzie funkcjonowało? Czyli osoby głuche przede wszystkim tutaj są odbiorcami?

AM: Ono jest dedykowana osobom głuchym ze względu na to, że z tego co wiem, nie ma seansów, nie ma regularnych seansów kinowych, gdzie osoba głucha mogłaby pójść i obejrzeć film, który akurat jest wyświetlany na ekranach kin. My ten projekt *Głuche Kino* już trochę lat robimy, tylko robiliśmy go w różnych miejscach, robiliśmy go w Krytyce Politycznej na Jasnej i robiliśmy w Polskim Związku Głuchych. I to tak od 2019 roku tłumaczymy filmy na PJM i je pokazujemy, a w tym roku wymyśliliśmy sobie, że chcielibyśmy jednak pójść o krok dalej i żeby taki głuchy widz miał też to doświadczenie, które ma regularny widz kinowy, czyli salę kinową z fotelami z dużym ekranem i udało nam się do tego projektu zaprosić Kino Muranów. I też dzięki uprzejmości Gutek Film tłumaczymy filmy z ich katalogu, no i zaczynamy 7 września, czyli w najbliższą środę i dość regularnie będziemy się spotykać prawie 20 razy do 21 grudnia.

BJ: Zaczynacie *The Square*.

AM: Tak, zaczynamy *The Square*, tak, zaczynamy *The Square* i tam jest kilka bardzo fajnych pozycji filmowych, filmów, które są, które były pokazywane i [są] bardzo wartościowe w ciągu ostatnich kilku lat. Będzie *Mr. Gaga*, będzie *Maiden*, będzie...

BJ: *Szarlatan*.

AM: *I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże*.

BJ: *Dziki historie*.

AM: Więc jest tych filmów tam kilkanaście dobre i ułożyliśmy cały program. One są pokazywane dwa razy. Gdyby ktoś nie mógł w jednym terminie, to żeby miał szansę zobaczyć jeszcze tydzień później.

BJ: A jak to się stało, pani Aniu, że pani się zajęła tym tematem?

AM: Ja próbowałam sobie przypomnieć, gdzie się pojawił ten temat pierwszy raz. Moja pierwsza styczność z językiem migowym i z historiami osób, które są głuche, to jest 2016 rok i spektakl Wojtka Ziemińskiego *Jeden gest*. I to gdzieś tam we mnie rezonowało, ponieważ przynajmniej się, że do tego momentu nie bardzo wiedziałam... To nie był taki temat, który gdzieś zgłębiałam. Później się przecięliśmy z Michałem i Kasią, którzy prowadzą fundację Automatophone i oni chwilę później zaczęli też robić różnego rodzaju projekty kulturalne z udziałem osób głuchych, a zaczęło się to od spektaklu w Teatrze Studio *Opera dla Głuchych* w reżyserii Wojtka Zrałka-Kossakowskiego. No i to tak urosło do takich cyklicznych różnego rodzaju działań z różnych dziedzin, czego zwieńczeniem w zeszłym roku był taki większy projekt *Opera dla Głuchych*, który prezentował różnego rodzaju dziedziny sztuki z udziałem osób głuchych jako artystów, pomysłodawców, performerów, uczestników. W tym roku skupiliśmy się na tym filmowym projekcie, czyli na *Głuchym Kinie*, który ma swoje dwie odsłony. Te pokazy filmowe, o których powiedziałam przed chwilą...

BJ: Plus warsztaty.

AM: A drugim takim elementem będą warsztaty filmowe, które zaczniemy w listopadzie, one przez listopad i grudzień będą się działy, dlatego że też widzimy, że filmiki, filmy, taka komunikacja wizualna jest jednym z elementów, którego Głusi używają do komunikacji, komunikowania się w ogóle. Stąd też chcieliśmy dać im narzędzia i możliwość stawiania jakichś pierwszych kroków w robieniu filmów z dwójką fantastycznych prowadzących, z Zuzą Solakiewicz i Gregorym Zviką Portnoyem, którzy też pracowali z osobami głuchymi przy *Operze dla Głuchych*. Oni wymyślili taki program warsztatowy, gdzie będziemy eksplorować różnego rodzaju narzędzia, ale też nie narzucać żadnego języka filmowego, tylko pozwolimy tej grupie, która się tam uformuje, eksplorować i zobaczymy, jaki będzie efekt w grudniu.

BJ: A jak trafiać z informacją o tym wydarzeniu do osób głuchych?

AM: My sobie przez te kilka lat wypracowaliśmy różnego rodzaju kanały komunikacyjne. Bezcennym kontaktem jest Polski Związek Głuchych, który z nami współpracuje od samego początku i to oni są naszym, jednym z naszych przekazników informacji. Oni też nagrywają nam zapowiedzi w PJM, które my udostępniamy na różnego rodzaju grupach facebookowych, gdzie Głusi się ze sobą komunikują i szukają takich informacji. I to są nasze nośniki informacji, trochę już sobie przez te kilka lat wypracowaliśmy taką formę komunikacji, że wiemy z kim rozmawiać, do kogo się odzywać, żeby to trafiało do osób zainteresowanych.

BJ: Panie profesorze, wróć na koniec do pana, à propos kierunku filologia polskiego języka migowego, otóż do 16 września można jeszcze się zapisywać, gdyby ktoś chciał nauczyć się języka migowego.

PR: Tak i zachęcamy. Historie naszych studentów z poprzednich roczników pokazują, że wykorzystują te kompetencje migowe, których my im dostarczamy w najróżniejszych obszarach życia. To znaczy mamy absolwentów, którzy pracują na przykład w obszarze kultury, organizują różnego rodzaju przedsięwzięcia dostępne z punktu widzenia Głuchych. Mamy takich, którzy pracują w edukacji, takich, którzy są psychologami, takich, którzy są

informatykami i każdy z nich próbuje wykorzystać język migowy w jakimś obszarze życia, który do tej pory był niezagospodarowany, o ile chodzi o komunikację z Głuchymi. Zachęcam, żeby absolwenci najróżniejszych kierunków licencjackich przychodzili na nasze studia i poznawali język migowy.

BJ: Bo to są studia podyplomowe? Jeszcze ważna rzecz, czy...

PR: Studia magisterskie, czyli studia drugiego stopnia, czyli studenci dowolnego kierunku licencjackiego (studiów pierwszego stopnia) mogą przyjść na studia drugiego stopnia właśnie na Uniwersytet Warszawski, żeby uczyć się języka migowego w sposób bardzo intensywny. No to jest kilka godzin języka migowego każdego dnia przez dwa lata.

BJ: A czy można potem po kierunku filologia polskiego języka migowego zostać tłumaczem języka migowego?

PR: Można, można robić wiele rzeczy, między innymi szkolić się dalej jako tłumacz i tutaj można prowadzić badania. Na przykład teraz prowadzimy projekt naukowy, który ma zaowocować stworzeniem pierwszego w historii słownika terminów prawnych. Tu naszym partnerem jest Krajowa Izba Radców Prawnych, która sama zgłosiła do nas takie zapotrzebowanie. Nie ma słownika terminów prawniczych, nasi studenci i absolwenci naszego kierunku już w trakcie studiów uczestniczą w tworzeniu takiego słownika, więc to jest także potencjał badawczy i potencjał do tworzenia nowej Polski, nowej rzeczywistości.

BJ: Wspaniale! *Głuche Kino* od najbliższej środy w kinie Muranów. Anna Makowska odpowiedzialna za ten projekt...

AM: Dziękuję!

BJ: I profesor Paweł Rutkowski, kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo dziękuję, panie profesorze, dziękuję, pani Aniu, za obecność w studiu.

AM: Dziękujemy bardzo.

BJ: I wszystkiego dobrego, a my, panie profesorze, tak jak obiecałam, słyszymy się i widzimy ponownie 23 września.

PR: Bardzo się cieszę, dziękuję, do widzenia.

BJ: Do zobaczenia!

AM: Do widzenia!

[Transkrypcję sporządził Rafał Darasz.]